

W 70. rocznicę zabójstwa Stanisława Dawidziaka

Choć od zakończenia II wojny światowej minęło już wiele dziesiątków lat, to nadal wielu niemieckich zbrodni nie udało się nam zbadać. Znamy zaś już dokładnie przebieg egzekucji z 21 października 1939 r. Nie do końca wyjaśnione pozostają tylko nazwiska 10 ulaskawionych. Relacje w tej kwestii są dość rozbieżne. Potrafimy również opisać zdarzenia, do jakiego doszło na gostyńskim rynku, w styczniu 1940 roku.

70 lat temu, 14 stycznia 1940 r., na Rynku, przed budynkiem nr 12, został zamordowany Stanisław Dawidziak, polski robotnik. Zginął z ręki starszego wachmistrza policji Alberta Mellenthina, pijanego niemieckiego policjanta. Z akt Sądu Grodzkiego w Gostyniu wiadomo, że do zajścia doszło o godzinie 16:30. A. Mellenthin wybiegł z mieszczącej się nieopodal restauracji i – pod pretekstem złamania zarządzenia o godzinie policyjnej – wszczął awanturę wracającym z odwiedzin u krewnych Agnieszce i Stanisławowi Dawidziakom. Nie reagując na próby wytłumaczenia, uderzył mężczyznę. Według akt sądowych S. Dawidziak zmarł w wyniku ran zadanych bagnetem. Zdaniem Agnieszki Dawidziak, która swoją relację złożyła przed Zarządem Miejskim w Gostyniu w dniu 19 marca 1946 r. – był to pałasz. Dalej świadek zajścia relacjonowała, że „policjant pastwił się jeszcze nad zwłokami zmarłego, kopiąc i wyzywając, do godziny 18:00, kiedy to nieżyjący już S. Dawidziak przeniesiony został na posterunek policji”. Stwierdzono liczne rany, a za godzinę śmierci przyjęto 16:45 i taka też widnieje na odpisie dokumentu zgonu wystawionego przez Urząd Stanu Cywilnego w Gostyniu w dniu 8 września 1945 r. Zwłoki złożono w piwnicy posterunku. Tam spoczywały od niedzieli, tj. dnia zajścia, do czwartku 18 stycznia 1940 r., kiedy zostały wydane rodzinie. Tego

samego dnia S. Dawidziak pochowany został na gostyńskim cmentarzu parafialnym.

Zamordowany urodził się 2 maja 1906 r. w Gostyniu. Jego ojcem był również Stanisław, gostyński robotnik, a matką – Franciszka Marciniak. S. Dawidziak był żonaty z Agnieszką (z domu Robakowska), zamieszkałą wcześniej w Gostyniu. Po wojnie jeszcze raz wyszła ona za mąż i nosiła nazwisko Piecuch. W 1940 roku Dawidziakowie mieszkali w miejscu, gdzie dziś znajduje się parking przy targowisku. Dawniej były tam ogródki oraz mały domek z jednym pokojem i kuchenką, który wynajmowali.

A. Mellenthin skazany został na cztery lata za uszkodzenie ciała ze skutkiem śmiertelnym. Karę odbywać miał w więzieniu w Trzemesznie. Czy jednak do jej wykonania doszło? Tego nie udało się nam dotychczas ustalić.

W 2000 roku w miejscu bestialskiego mordu, na gmachu PZU, wmurowana została tablica upamiętniająca to wydarzenie. Inicjatorem jej powstania był Marian Fiebig. „Każde z miejsc, gdzie ginęli Polacy powinno być upamiętnione” – przeczytać można we wniosku złożonym przez niego do Urzędu Miejskiego w Gostyniu. Tak właśnie, zgodnie z wolą wnioskodawcy, się stało.

ROBERT CZUB

SPOŁECZEŃSTWO

Pamiętali o rocznicy

W środowe przedpołudnie 27 stycznia br., dokładnie w 65. rocznicę wyzwolenia Gostynia spod okupacji niemieckiej, złożono kwiaty pod pomnikiem upamiętniającym poległych w trakcie szturm na miasto żołnierzy Armii Czerwonej.

Monument z tablicą o treści: „PAMIĘCI BOHATERSKIM ŻOŁNIERZOM ARMI RADZIECKIEJ, KTÓRZY POLEGLI DNIA 27.1.1945 R. NIOSĄC WOLNOŚĆ NASZEMU MIASTU. W 25-TĄ ROCZNICĘ WYZWOLENIA SPOŁECZEŃSTWO MIASTA GOSTYNIA**”, zlokalizowany jest przy drodze Gostyń – Piaski.



Hołd poległym oddali: Kazimierz Rogala, przewodniczący gostyńskiego koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych, Alojzy Smyczyński, stojący na czele lokalnego koła Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, a także wiceburmistrz Gostynia Łukasz Burkiewicz (na zdjęciu).

o–AgJa

*Oczywiście, winno być „ARMII”, a nie : „ARMI”, ale kamieniarz – wykonując swe dzieło w 1970 roku (albo pod koniec 1969) – miał widocznie kłopoty z ortografią. A może wyrzeźbił dokładnie tak, jak mu zlecono?... No i winno być „Czerwonej”, a nie „Radzieckiej”, jako że nazwę „Armia Radziecka” w odniesieniu do podstawowej części sił zbrojnych Związku Radzieckiego wprowadzono dopiero w lutym 1946 r. Wcześniej nosiły one nazwę „Robotniczo-Chłopska Armia Czerwona”. Pewnie wyrzeźbił, jak mu zlecono... (mjk)

Fot. archiwum GOK „Hutnik”

KULTURA

„Gdybym był bogaczem”

Pod tytułowym hasłem we wtorek 16 lutego o 18:30 rozpocznie się koncert w sali widowiskowej Gostyńskiego Ośrodka Kultury „Hutnik”. W programie znajdą się atrakcyjne utwory z operetek i musicali: „Księżniczka Czardasza”, „Hrabina Mariza”, „Skrzypek na dachu”.

Wystąpią artyści Opery Berlińskiej: Małgorzata i Marek Piczowie, chóry „Bel Canto” i „Dzwon”, a także Trio im. Maksymiliana Koperskiego w składzie: Martyna Szymkiewicz (skrzypce), Wojciech Czemplik (skrzypce), Krzysztof Szymkiewicz (fortepian). Trio zaprezentuje kompozycje Maksymiliana Koperskiego oraz Astora Piazzoli.

Koncert poprowadzi Piotr Szczechowiak.

Bilety w cenie 10 zł można nabywać w sekretariacie GOK, ul. Hutnika

4.

o–AgJa